

Zanim zaproszę Państwa do współpracy, pozwólcie, że opowiem coś o sobie.

Wojciech Bagieński

Wojciech Bagieński
Bi Kancelaria Prawna
Doradców Inwestycyjny Rynku Nieruchomości
Prywatny Fundusz Inwestycyjny w Nieruchomości
Ekologiczne Osiedla Własnych Działek Budowlanych
Usługi prawne w zakresie nieruchomości,
Prawa cywilnego i gospodarczego
Pośrednik w zakresie nieruchomości o wartości powyżej 1 miliona złotych
Os. Rzeczypospolitej 21/3; 61-396 Poznań
Tel: (061) 8791580; fax. (061) 8193097, kom. 0601577489
www.dzialeczka.pl ; e-mail: kb@dzialeczka.pl
NIP 782-004-38-80 • REGON 630490597
• G B S w Mosinie k-to: 16 9048 0007 0006 4448 2000 0001 •
„Lepsza słomiana zgoda, niż złota wojna”

KWESTIONARIUSZ OSOBOWY 106

NA PRAWACH CURRICULUM VITAE

też na prawach pełnomocnictwa z zastosowaniem art. 101 k.c.

**/106 oznacza, że po raz szósty uaktualniam CV dla potrzeb rekrutacji
współpracowników/**

Motto:

*„Lubię tę Ludwisię,
bo nie broni mi się”*

*Rzekła lilia do motyla:
„Nikt nie patrzy, niech pan zapyla!”*

Jan Sztaudynger

1. DANE PERSONALNE:

- imię i nazwisko: **Wojciech Bagieński herbu Ślepowron**
- stan cywilny: żonaty (od ponad dwudziestu lat z tą samą Ewą - ekonomistka, germanistka)
- córka Kasia licencjat bankowość, ostatni rok prawa UAM

Tel. W.B. 0601 577 489

Nie pytaj za dużo: myśl i pracuj nad ankietą.

2. WYKSZTAŁCENIE / formalne /:

- Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu - Wydział Prawa,
- Szkoła Oficerów Pożarnictwa w Warszawie,
- Technikum Ekonomiczne; specjalizacja: Administracja Państwowa (to była ciekawa szkoła i dużo mi dała)

3. WYKSZTAŁCENIE / praktyczne /:

- praktyka w państwach zachodnich (głównie w Niemczech), ale też w Stanach w zakresie rynku nieruchomości, prowadzenia firm handlowych, kancelarii adwokackich, notarialnych, a także w zakresie doradztwa finansowego i podatkowego; obecnie – patrz filmówka, strony internetowe, też negocjator ugód, szczególnie prawnych.

4. PRZEBIEG PRACY ZAWODOWEJ:

Kariere zawodową rozpocząłem w Poznańskiej Komendzie Straży Pożarnej. Początkowo jako pracownik kadry dowódczej uczestniczyłem w akcjach gaśniczych (dowodziłem ponad tysiącem takich akcji - m.in. niebezpiecznymi, takimi jak pożar "STOMILU"). Efekty mojej pracy w ratowaniu życia i mienia zostały nagrodzone Medalem za Ofiarność i Odwagę (uratowałem cztery życia ludzkie, liczbę asyst trudno oszacować) oraz tytułem "Wielkopolanin -70".

W wieku lat 31 byłem najmłodszym majorem pożarnictwa w ówczesnej historii ochrony przeciwpożarowej.

Równolegle też prowadziłem działalność dydaktyczną w Szkole Chorążych Pożarnictwa w Poznaniu. Za belfra mogę robić tytułem darmym w każdym miejscu i czasie.

Doświadczenie w pracy w przedsiębiorstwach zdobyłem pracując jako Naczelnik Wydziału Zjednoczenia - Zaplecza Technicznego Gospodarki Komunalnej (funkcja w randze dyrektora). Zjednoczenie grupowało 22 przedsiębiorstwa i zatrudniało ok. 22 tys. pracowników.

Kariere w instytucjach państwowych i pożarnictwie zakończyłem, rezygnując z kontynuowania pracy z chwilą ogłoszenia stanu wojennego w 1981 r. (nie lubię sikać na ludzi i pracować na rozkaz, a już na pewno nie dla wrony).

Nigdy nie podjąłem starań o aplikację sądową, prokuratorską, adwokacką czy radcowską. Wiedzę na temat notariatu traktuję jako hobby.

Od dwunastego roku życia jego pewna część to zarabianie pieniędzy. W roku 1982 zgłosiłem właściwym urzędom działalność gospodarczą na własny rachunek. Za pomoc w podjęciu tej decyzji dziękuję mojemu imiennikowi Wojtkowi z Jaruzelskich, nomen omen Ślepowron. Kto komu podgrańdził herb uzgodnimy na tamtym, lepszym świecie. Herb ten traktuję jako wróżbę. Pan Jaruzelski nie został marszałkiem ZSRR, choć należało mu się. Ja zostanę może czwartej Rzeczypospolitej (buławę sobie kupiłem). Wszak już niedługo za kasiorkę (za moich czasów nazywało się to kapustą, siano) będzie można wszystko kupić.

W latach 1985 - 1987 byłem współwłaścicielem dużej firmy handlowej w Niemczech. Dobry i przywracające normalność był to okres mego życia. A i konto pęczniało, dźwięczało wesoło.

Moją działalność gospodarczą na własny rachunek prowadzę do dzisiaj: wcześniej była to firma handlowa i obrotu nieruchomościami, a w chwili obecnej - kancelaria, gdzie łączę wszystkie zdobyte zawody. Czasami występuję w sądach.

W ramach mojej działalności prawniczej, którą traktuję jako hobby, zajmuję się głównie sprawami gospodarczymi. W ramach kancelarii moje zyski są w 10 - 20% pochodne od zysków klientów na podstawie podpisanych umów. Biorę zapłatę nie przed a po wygraniu sprawy. W 65% sprawy kończę doprowadzając strony do ugody.

Szczyć się tym, że nazywają mnie profesor Ugoda.

Obecnie główne moje zajęcie to sprzedaż własnych osiedli i działek budowlanych, uzbrajanie ich w media i budowa na nich domów, doradztwo inwestycyjne w nieruchomości na poziomie funduszy inwestycyjnych, w tym własnego Indywidualnego Funduszu Inwestycyjnego w Nieruchomości.

Nie przyjąłem żadnych dyplomów czy medali honorowych (poza Medalem za Ofiarność i Odwagę) w czasach tzw. komuny czy gen. Jaruzelskiego. Nie przyjąłbym też tych wyróżnień od Prezydentów Wałęsy i Kwaśniewskiego - oczywiście z różnych powodów. Ze wstydem przyznaję, że mi ich nie proponowano.

Odrzuciłem karierę naukową w Polsce pomimo napisania rozprawy doktorskiej pod kierunkiem promotora. Opublikowałem dwa skrypty dla potrzeb szkolnictwa wyższego i pomaturalnego (8 arkuszy wydawniczych), kilkadziesiąt publikacji w kraju, natomiast większość ukazała się za granicą - były to pozycje w zakresie szkolnictwa, prawa, ekonomii, pożarnictwa, a teraz - ekonomii i etyki.

Od kilku lat zawiesiłem pisanie prac naukowych na kołku. Mam jednak zamiar do tego wrócić. Dobry Informatyk odciążający nas od pracy pewnie mógłby w tym zakresie mi pomóc.

Wiem, że mam trudny charakter i sposób bycia denerwujący innych. Mogę za to tylko przeprosić i poinformować, że od ponad 40 lat pracuję nad tym, żeby ten fakt zmienić. Efekty tej pracy pozostawiam do Państwa oceny. Sam wiem, że są mizerne.

5. ŻYCIE PRYWATNE, ZAMIŁOWANIA, HOBBY:

- ustabilizowana sytuacja rodzinna i majątkowa,
- korzystam w pełni z praw publicznych i nie byłem nigdy skazany prawomocnym orzeczeniem za przestępstwa gospodarcze, przeciwko mieniu, dokumentom i karnoskarbowe, choć o to w naszym kraju bardzo łatwo i to z wydumanego powodu
- alkohol jako używkę traktuję rozsądnie; lubię słodkie i wytrawne wina, wypiję kieliszek śliwownicy, Calvadosu, ostatnio piwo typu Hefe-Weissbier (pszeniczno-drożdżowe), to po nim się tak słodko "beka"; obecnie prawie abstynent. Aktualnie pijem też wina owocowe.

- jako hobby traktuję grzybobranie oraz sport, głównie: pływanie, rower, gimnastykę izometryczną, robię przymiarki do jogi, wdech i wydech szczególnie rano i jak łupie w kościach to znaczy, że jeszcze żyje,
- z zamiłowaniem odwiedzam restauracje, lubię patrzeć na nogi kobiet (jeśli kobieta ma pięciny to ten fragment nóg uwielbiam szczególnie)
- wolę oglądać ludzi niż muzea, zabytki na całym świecie są podobne, a ludzie i przyroda nie,
- kręci mnie jazz, muzyka symfoniczna i operowa
- jestem trochę ładniejszy od diabła,
- potrafię udowodnić, że nie jestem wielbłądem,
- można mnie przekupić łapówką powyżej 3 milionów dolarów, tylko że na razie nie wiem za co, da Bóg, że będzie inaczej; póki co to ja muszę dawać, zgadnij, Koteczku, co? Uwaga, mam tu na myśli wziętki z zastrzeżeniem, że czynię to coraz rzadziej i raczej po a nie przed i mają one często formę symbolicznych dowodów wdzięczności. Co do tej łapówki (3 miliony dolarów) to już jestem za stary, żeby ryzykować,
- póki co jeśli chcesz mnie kupić, podaruj mi butelkę Goldwasser Danzig gegr. Anno 1598; wreszcie Maja Berezowska, koniec lat pięćdziesiątych – początek sześćdziesiątych, może być kopia udająca oryginał – byle dobra i z certyfikatem,
- już od pewnego czasu nie smalę cholewek, za to patrzę łaskawym okiem jak kobiety upatrują we mnie obiekt adoracji (byleby nie były zbyt kościste).

6. POGLĄDY:

Zdecydowanie nie lubię procedury, polityki penitencjarnej, przeważającej części zapisów kodeksowych. Liczę, że polskie prawo będzie zrozumiałe dla zwykłych ludzi, a dla naszego Państwa – dochodowe, choć to nie jest jego cel. Mam zamiar tego doczekać. Daję sobie na to - jako niepoprawny optymista - 10 do 15 lat. Potem będę strzelać. Wiek gwarantować mi będzie bezkarność. Ostatecznie każdy rozsądny człowiek w tym kraju ma na podorędziu żółte papiery. Nie mylić z zielonymi, bo te wkrótce już nic nie będą warte. Ministrów Sprawiedliwości (a pamięć moja sięga sześciu ostatnich) mieliśmy beznadziejnych. Obecnie panujący idzie ostro pod wiatr; ale czy wie skąd wieje – wątpię. Rada jest prosta, ale czy to ktoś z rządzących rozumie. Ministrem zdrowia jak i prawa powinni być menagerowie. W zdrowiu się marnują dziesiątki miliardów złotych. Prawo zaś powinno nastawić się na kasowanie. Nakradłeś, nagrańdziłeś płac ile się da z ciebie wydoić, a jak nie, to robótka zdrowotne do dwunastu godzin dziennie, a chlebuś niech donosi rodzina. Pierdłe byłyby pustawe, a więźniowie mieliby zdrowy czerstwy wygląd.

Nasi adwokaci i radcowie to w dużej części przedwojenna manufaktura (np. trzech mecenasów i jedna sekretarka). Typowa firma w teczce. Boją się ryzyka płatności za wygraną sprawę po fakcie, wolą starannie działać. Młodzież (piszę o czterdziestolatkach i niżej), nauczona złym przykładem, rozpoczyna rozmowę od sakramentalnego: "Adwokat Kowalski jestem, 500zł się należy". Tupeciarze w tym zawodzie mają często ładne gabinety i dobrze skrojone garnitury. Obsługę prawną prowadzą na zasadzie: "dobrze się ubezpieczyć od odpowiedzialności i jakoś to będzie". W tym wszystkim wyraźnie brak kultury i świadomości etosu zawodowego.

Przepraszam, przykro mi z tego powodu i wstydę się za nich. Rozbicie tego światka, który trudno nazwać inaczej niż "uprzywilejowany w sposób mafijny", jest konieczne i, co wyda się z pozoru paradoksalne, przyniesie korzyść dla całego środowiska zawodowego, w tym dla nich samych. Widać, jak w świat niedorajdów wchodzi jak w masło dobrze zorganizowane międzynarodowe organizacje prawnicze, zawłaszczają rynek i robią z rodzinnych prawników dziewczynki i chłopców na posyłki. Sołtysiński i jeszcze paru tej tendencji nie zmienia.

Może wreszcie po takim rozbiciu wystawianie faktury za usługę stanie się powszechne. Jak można komuś mówić o prawie, jeśli samemu się je łamie? Brak faktury to wszak nie tylko przestępstwo podatkowe, które jako podatnik ważę tak czy siak, ale przede wszystkim bezczelna próba zrzucenia z siebie odpowiedzialności za to, co się zrobiło. Pojęcie etyki w zawodach prawniczych jest prawie nieznaną, a lojalności - często źle postrzegane. Zaczynam się coraz bardziej bać, co stwierdzam z przerażeniem, Hunów, a może zwykłych niedorajd życiowych, sadystów z wyboru gęsto oblegających stołki sądów i policji. Gorszi są od nich tylko pozbawieni cech moralnych cwaniacy na tych stołkach.

Jestem bardzo wielkim zwolennikiem demokracji. Warunek - ta demokracja musi być formą monarchii oświeconej, może nawet tak siermiężnej jak u Władysława Jagiełły. Choć może wolałbym jakiegoś cesarza, może Józefa. Służę też swoją osobą.

7. MARZENIA:

Schudnąć, otrzymać nagrodę Nobla w zakresie medycyny, ekonomii i pokojową. Zostać na pięć minut rektorem własnej uczelni. Poprowadzić własny szpital non profit. Stworzyć firmę, gdzie praca byłaby przyjemnością, etyka pracy ogólnie przestrzegana zasadą, a zyski - nie sensem, a koniecznością istnienia, wpompować w nią pieniądze umożliwiające jej istnienie i oddać ją jej pracownikom. Zostać na sekundę generałem pożarnictwa Stanów Zjednoczonych. Móc bezpiecznie wjechać na polskie drogi czymś innym niż czołgiem. Siąść na obiedzie czwartkowym u króla Stasia, gadać i jeść. Doczekać czasów, kiedy zarówno pracownicy jak i pracodawcy będą jeździli mercedesami, a różnice byłyby widoczne tylko w wartości posiadanego auta. Przy założeniu oczywiście, że obu grupom jeździ się tymi samochodami dobrze. A może ten pomysł rozciągnąć na wszystkich ludzi na całym świecie i nawet tym bardzo ubogim zamiast wojenek - rozdawać wędki...? Posiadać przeogromny amerykański samochód z lat siedemdziesiątych i móc się nim spokojnie przejechać po polskich drogach.

Obudzić się w normalnym kraju i świecie i powiedzieć spokojnie: Ja, wariat.

Wojciech Bagieński

Puszczykowo, 19 lipca 2006r.

ostatnia poprawka

Puszczykowo 20 sierpień 2009r

godz. 20³⁰